



Nowe kary w iławskiej bibliotece. Dyrektor Adam Majewski odpowiada na nasze pytania

data aktualizacji: 2025.11.27



Weszły w życie 3 listopada - nie bez kontrowersji wśród lokalnych czytelników. Dziś przyglądamy się bliżej tematowi kar, jakie od niedawna nalicza czytelnikom iławska biblioteka, która - nawiasem mówiąc - właśnie zmieniła nazwę i logotyp. Dawna Miejska Biblioteka Publiczna w Iławie to teraz Biblioteka Iława.

Kary budują wokół instytucji nieprzyjazny klimat, przyczynią się do spadku zainteresowania ofertą biblioteki, a do tego są znacznie wyższe niż w wielu innych porównywalnych placówkach

- to krytyka, jaką wyrazili czytelnicy po tym, jak ogłoszono, że za przetrzymywanie zbiorów iławskiej biblioteki trzeba będzie płacić. Dyrektor miejskiej jednostki Adam Majewski broni jednak tej decyzji i przedstawia dane. Jak się okazało na ostatniej sesji, burmistrz Dawid Kopaczewski także popiera te kary - a wręcz uważa, że powinny być wyższe.

Więcej w poniższym wywiadzie oraz relacji z sesji poniżej.

Marta Chwałek, www.infoilawa.pl: Czy w związku z wprowadzeniem kar biblioteka w Iławie odnotowała liczne zwroty przetrzymywanych materiałów? Dla poparcia, proszę o podanie, ilu dłużników (osób przetrzymujących materiały) miała biblioteka w Iławie na dzień 20 października br. (tuż przed ogłoszeniem, że wejdą w życie kary), a ilu jest dłużników według stanu na 20 listopada - miesiąc później? [Odpowiedź na drugą część pytania jest w odpowiedzi na pytanie trzecie].

Adam Majewski, dyrektor Biblioteki Iława: Tak! W pierwszych dniach tempo zwrotów mile zaskoczyło, okazało się także wyzwaniem logistycznym. **Przez ostatnie tygodnie wróciło ponad 2 000 przetrzymanych książek i gier planszowych.** To były dziesiątki kartonów do rozłożenia i konkretne metry bieżące na półkach.

Końca jeszcze nie widać.

Jakiej części (jakiego procentu) wypożyczeń materiałów z iławskiej biblioteki dotyczy problem ich przetrzymywania przez Czytelników - tzn. jaka część nie jest zwracana w terminie?

Tutaj wkraczamy w krainę bezwzględnej statystyki. Zaczniemy od tego, że **niewiele tytułów z naszych zasobów interesuje czytelników. Zaledwie 34 proc. całego udostępnianego na zewnątrz księgozbioru jest wypożyczane**, reszta to niefortunne lub bezsensowne zakupy biblioteczne sprzed lat. **Z tych wypożyczanych pozycji aż jedna trzecia to książki przetrzymane**, które w skrajnych przypadkach leżą u kogoś nawet po kilkanaście lat. **Biblioteka nie po to kupuje nowości wydawnicze, aby traciły swoją aktualność i atrakcyjność z powodu przetrzymywania. Książki**

oddane po wielu miesiącach lub latach nie mają żadnej wartości dla czytelników – w większości nikt ich już nie chce czytać. Nowości powinny być w obiegu, a to gwarantuje przestrzeganie terminów zwrotów. Oddawanie po czasie mocno utrudnia dostęp do literatury młodzieży szkolnej i seniorom, do tego osobom uboższym, traktującym bibliotekę jak swoje okno na świat. Statystyki pokazują wyraźnie, że książki przetrzymują głównie trzydziesto- i czterdziestolatkowie. Seniorzy są za to zdyscyplinowani.

Z powodu tak słabego odsetka atrakcyjnych tytułów całkowicie zmieniliśmy w Bibliotece Iława politykę gromadzenia zbiorów. Chcemy, aby na półki trafiały teraz książki, które faktycznie interesują czytelników. Nie będę lekką ręką wydawał pieniędzy iławian, tym bardziej na książkową makulaturę utylizowaną po kilku latach z powodu braku miejsca.

System naliczania kar obowiązuje od 3 listopada. Na jaką łączną kwotę opiewają należne kary wg stanu na 20 listopada? W jaki sposób jest to liczone: manualnie czy automatycznie?

Mamy niestety przestarzałe oprogramowanie biblioteczne, które w przyszłym roku zastąpimy nowym systemem. Pozwala jednak na wyłuskanie jakichś danych. **Pod koniec listopada wartość wszystkich przetrzymanych książek i gier wynosiła przynajmniej 100 000 zł (ponad 5 000 egz.), licząc ją na podstawie średniej wartości materiału bibliotecznego.** Ta kwota w rzeczywistości była o wiele wyższa, bo nowe książki i gry planszowe są drogie, ale jej urealnienie jest niemożliwe z powodu ograniczeń starego oprogramowania. **W tej chwili wartość przetrzymanych materiałów opiewa na kwotę przynajmniej 56 000 zł (ok. 2 800 egz.).** Wysokość kar jest naliczana automatycznie, a ich całkowitej sumy nie

pokusilem się jeszcze sprawdzić – bo nie jest naszym zamiarem puszczanie ludzi z torbami. **Chcemy przede wszystkim odzyskać publiczne mienie, aby mogło służyć innym.**

Czy środki z tytułu kar już faktycznie wpływają od Czytelników? Na co będą przeznaczone te pieniądze?

Jeszcze stosujemy karencję w naliczaniu kar, bo zaskoczył nas pozytywny odzew iławian - przetrzymane książki i gry są zwracane, wiele osób deklaruje zakupienie dla nas lektur szkolnych lub gier, w zamian za zagubione przed laty książki dostajemy nowości. Czytelnicy na ogół ze zrozumieniem przyjęli wprowadzenie kar, czasami przeprasząc za odcięcie innych osób od dostępu do literatury. Mamy liczne miłe telefony od czytelników, którzy dostają powiadomienia na temat możliwości odbioru swoich rezerwacji sprzed wielu lat. Dopiero teraz mogą się zgłosić po te książki do biblioteki.

Przychody z kar będą symboliczne. Przeznaczymy je na nadrabianie wszelkich zaległości – na drobne naprawy i estetyzację pomieszczeń, zakup sprzętów i materiałów edukacyjnych, na tworzenie dla czytelników komfortowego miejsca, słowem – na to, co ma związek z działalnością statutową. Obecny remont piętra finansujemy po części ze środków, które wygospodarowaliśmy z najmu piwnic dwóm podmiotom edukacyjnym i usług ksero, oszczędnie posługując się pieniędzmi iławskich podatników w postaci miejskiej dotacji. Bibliotekę Iława tworzymy przecież z podatków mieszkańców, więc musimy pilnować, aby to mienie się nie rozchodziło i nie rozpadało.

Jaki jest powód wprowadzenia przez bibliotekę w Iławie tych kar?

Powód był w gruncie rzeczy poważny. Odkąd pojawiłem się w maju w bibliotece, czytelnicy skarżyli się na brak nowości. A były one cały czas kupowane na bieżąco, niejednokrotnie w kilku egzemplarzach. Ten brak dostępności nowych tytułów wynikał z nieterminowych zwrotów.

Upomnienia e-mail i telefoniczne nie przynosiły wówczas efektu. Coś trzeba było z tym zrobić. Mam ten komfort, że mogłem przedyskutować problem z innymi menedżerami bibliotek. Jakiś czas temu zostałem objęty pilotażowym programem mentoringowym Stowarzyszenia Dyrektorek i Dyrektorów Bibliotek Inicjatywy. Dzięki temu jestem w stałym kontakcie m.in. z Aleksandrą Ciżnicką, cenioną dyrektorką Biblioteki Miejskiej w Grudziądzu. Przy okazji moich weekendowych pobytów w Trójmieście z racji pracy na uczelniach spotykam się z bibliotekarzami i menedżerami kultury, aby słuchać ich opinii.

W internetowych dyskusjach niektórzy czytelnicy wskazywali, że można było najpierw upomnieć czytelników przetrzymujących książki, wezwać do zwrotu, poinformować o takiej potrzebie, a być może kary okazałyby się niepotrzebne. Dlaczego biblioteka nie zdecydowała się najpierw na takie łagodniejsze kroki?

„Dłużnicy” otrzymują powiadomienia o przekroczonych terminach na e-mail, a po jakimś czasie także telefonujemy do nich. Rekordzista otrzymał przez lata ok. 450 upomnień, więc nie można nam zarzucić braku „łagodniejszych kroków”. Mamy tylko jednego oponenta kar szczególnie aktywnego w internecie, zarzucającego bibliotece brak dialogu z mieszkańcami, a nawet łamanie prawa poprzez wprowadzenie opłat za przetrzymanie. Jak powiedziałem wcześniej, wprowadzenie kar wynika z licznych głosów iławian niezadowolonych ze słabej dostępności nowości lub gier, jest ponadto

narzędziem ustawowym.

Kierowana jest pod moim adresem korespondencja nierzadko obraźliwa i dyskryminująca ze względu na moje pochodzenie z dużego miasta, tak samo w komentarzach. Mimo tego hejtu nie zmienię zdania o iławianach, którymi jestem zauroczony i którzy na ogół poważnie podchodzą do swoich obywatelskich zobowiązań.

W zgłoszeniach do naszej redakcji pojawiły się też głosy, że kary wprowadzone przez bibliotekę w Iławie są wysokie. Dokonaliśmy porównania w regionie. Np. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Morągu, jak wynika z regulaminu dostępnego na jej stronach, kara za każdy dzień przekroczenia terminu zwrotu książki wynosi 0,20 zł - w Iławie jest to ponad dwa razy więcej: 0,50 zł. Ponadto biblioteka w Morągu w przypadku zagubienia lub zniszczenia materiałów nalicza cenę rynkową, podczas gdy biblioteka w Iławie: cenę rynkową, ale co najmniej 50 zł, podczas gdy niektóre materiały mogą być tańsze. Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie również ma niższe kary niż Iława: 0,30 zł za każdy dzień przekroczenia terminu zwrotu książki, 1 zł - w przypadku innych materiałów (podczas gdy w Iławie kara za przekroczenie terminu zwrotu gry wynosi dwa razy więcej, 2 zł). Czy biblioteka w Iławie dokonywała takiego porównania z innymi placówkami? Czy zgodzi się Pan z częścią czytelników, że kary wprowadzone w Iławie są wysokie?

Różnica w stawkach wynika z tego, że większość bibliotek od dawna nie aktualizowała wysokości kar.

Za niedługi czas może się okazać, że te 50 gr i 2 zł to niskie kary na tle regionu. Inne biblioteki nie mają takiego problemu z terminowymi zwrotami książek, bo stosują kary. W Iławie z niezrozumiałych powodów „rozdawano” przez kilkanaście lat książki, zupełnie nie dbając o ich powrót do czytelniczego obiegu.

Wprowadzone kary wzbudziły spore zainteresowanie i były też przedmiotem obrad na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Iławie. O niezadowoleniu iławian mówiła przewodnicząca rady Aneta Rychlik.

**- Panie burmistrzu, środowisko czytelnicze jest -
przepraszam, że użyję tego słowa - lekko oburzone -**

powiedziała radna.

- A ja jestem lekko oburzony oburzeniem, o którym Pani mówi - odpowiedział burmistrz Dawid Kopaczewski.
- To tak, jakbyśmy mieli nie karać za jeżdżenie autobusami bez biletów, przecież to są pieniądze naszych podatników. Jestem zdumiony tym, że kogoś oburzają kary w wysokości 50 groszy dziennie za przetrzymywaną książkę, gdzie jest masa ludzi, którzy na tę książkę czekają. [...] To działanie biblioteki jest w trosce o czytelnictwo - ocenił, przyznając, że sam wprowadziłby jeszcze wyższe kary.

Z tą oceną, że kary dobrze przysłużą się czytelnictwu, zupełnie nie zgodziła się Aneta Rychlik. Już poprosiła o dane dotyczące liczby wypożyczeń za okres trzech miesięcy od wprowadzenia kar - i za taki sam okres przed ich wprowadzeniem. Z jej wypowiedzi wynika, że radna obawia się spadku zainteresowania wypożyczeniami. Czy tak faktycznie się stanie - o tym przekonamy się z czasem.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Kary w Bibliotece Iława. Poprawią dostępność popularnych nowości - a może w ogóle zniechęcą do wypożyczania?



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/80171-nowe-kary-w-ilawskiej-bibliotece-dyrektor-adam-majewski-odpowiada-na-nasze-pytania>